



Hi-Fi(HiEnd)Test

TEST – Atoll IN 300 Wzmacniacz Zintegrowany

Producent: [Atoll Electronique](#)

Cena (w czasie testu) 12.990 PLN

Dystrybucja w Polsce:

[Audio Forte Sp.J](#)

ul. Rejtana 7/9

02-516 Warszawa | Polska

[Atoll-electronique.com](#) | [audioforte.com.pl](#)

Data ukazania się testu: 04.05.2018

Autor testu: Bartosz Karlik

Test można przeczytać na: [f](#) : [Hi-Fi HiEnd Test](#)

Za sprawą wzmacniacza zintegrowanego Atoll IN 300, to mój pierwszy kontakt z marką, która na rynku zadebiutowała w 1997r. Atoll Electronique założyli dwaj bracia - Stephan i Emmanuel Dubreuil, w mieście Brecey, znajdującym się w północnej części Francji. Do dziś to malownicze miasto Normandii mieści siedzibę firmy. Również idea firmy od dnia jej otwarcia pozostała niezmienna, zakłada ona oferowanie urządzeń o wybitnym stosunku jakości do ceny. Dewiza ta z punktu widzenia nabywcy jest szczególnie atrakcyjna, z uwagi na przystępną cenę urządzeń francuskiego producenta.

Wzorniczo wzmacniacz niczym nie zaskakuje, a jednak czuć pewną świeżość. Klasyczna linia produktu, praktycznie niezmienną względem starszych modeli posiada dodany, ozdobny frez na dolnej powierzchni płyty czołowej, dzielący ją jakby

na dwie części. Podobne rozwiązanie wzornicze producent zastosował w niższej, ale nowszej serii 200 Signature. Takie ujednoczenie ma wiele zalet, pozwala kupującemu na łączenie ze sobą elementów z poszczególnych linii bez utraty spójności wizualnej. Mimo zaferowanej prostoty wzmacniacz może się podobać, prezentuje się bardzo elegancko. Z frontowego panelu zdjęto wszelkie przyciski zastępując je dwoma pokrętłami (również wykonanymi z aluminium). Pokrętło po lewej stronie ma podwójną funkcję, jest selektorem wejścia oraz odpowiada za przełączenie urządzenia w stan uśpienia bądź jego wzbudzenie (analogiczną plus inne funkcjonalność, oferuje będący w zestawie pilot zdalnego sterowania). Pokrętło ze strony prawej to klasyczny regulator głośności. Wszelka regulacja za sprawą pokręteł widoczna jest na podłużnym, zaokrąglonym na jego końcach, oknie wyświetlacza. Natężenie niebiesko-białej barwy podawanych informacji można regulować.

Jak na wzmacniacz pracujący w klasie AB i oddający sporo, bo aż 150W na kanał przy 8 ohm, a przy 4 ohm 260W, wygląda bardzo niepozornie. Jednak należy pamiętać, że nie wszyscy poszukują monstrualnie rozbudowanych wzmacniaczy, z np. widocznymi „piórami” radiatorów, kondensatorami czy choćby w przypadku znacznej części wzmacniaczy lampowych, z lampami na wierzchu. Spora część klientów poszukuje urządzeń smukłych, które idealnie wpasują się swym subtelnym ułożeniem w dane miejsce na półce. Atoll właśnie taki jest, jego wysokość to zaledwie 100 mm, szerokość 440 mm, a głębokość 320 mm. Jedynie waga sprawia, że nie zapominam, iż mamy do czynienia

z pełnoprawnym przedstawicielem budżetowego Hi-Endu. Prawie 16 kg jak na tak smukłą obudowę to sporo.

Odpowiedzialność za to ponosi architektura wewnętrzna wzmacniacza, przygotowana w konfiguracji dual-mono z dwoma transformatorami toroidalnymi o mocy 440 VA każdy. Konstrukcja skrywa dwanaście kondensatorów filtrujących o łącznej pojemności 86.400 μF . Radiatory rozmieszczono klasycznie, bo po bokach wzmacniacza, do których przymocowano trzy pary tranzystorów mocy HEXFET IRFP9140N/IRFP150N. W skład pozostałych elementów aktywnych wchodzi bipolarne tranzystory małosygnalowe BC546/556 oraz tranzystory sterujące TIP31C/TIP32C. Ciekawym rozwiązaniem jest zastosowanie dwóch analogowych układów regulacji głośności pochodzących z Texas Instruments LM1792M. Tłumiki te aktywnie wysterowują poziom sygnału zapewniając doskonałą liniowość pasma przy każdej głośności oraz wysoką skuteczność współczynnika sygnału do szumu, który osiąga wartość na poziomie dochodzącym nawet do 110 dB. Atoll idąc zgodnie z duchem czasu oferuje dość dobrze rozbudowaną sekcję przetwornika c/a. Maksymalne parametry dla wejść to 32 bit/384 kHz dla USB – maksymalnie 384 kHz PCM oraz 2,8 MHz dla DSD. Pozostałe wejścia, dwa optyczne i dwa współosiowe zapewniają maksymalne dekodowanie na poziomie 24 bit/192 kHz. Funkcjonalność poszerza jedna para wejść desymetryzowanych XLR oraz odbiornik Bluetooth, przygotowany do pracy z urządzeniami mobilnymi. Za jego sprawą można odtwarzać muzykę z serwisów internetowych pokroju YouTube'a. Producent nie zapomniał również o słuchających ze słuchawek nausznych, na przedniej ścianie integry umieszczone jest stosowne gniazdo.

Brzmienie

Na samym początku podzielę się pewną uwagą. Aby uzyskać satysfakcjonujące efekty dźwiękowe należy poświęcić chwilę uwagi na zasilanie. Wspominam o tym, ponieważ Atoll IN 300 jak mało, który wzmacniacz w tej cenie, jest bardzo podatny na jakość dostarczanego do niego prądu. W moim przekonaniu, dobru nieodpowiedniego okablowania

nie pozwoli na ukazanie potencjału, jaki drzemie w tej konstrukcji, i wcale nie mam na myśli ceny, za jaką przyjdzie nam kupić przewód, tu chodzi o jego charakter brzmienia. Unikałbym rozwiązań idących w kierunku lekkości przekazu. Wybór kierowałbym na kable o neutralnym przekazy lub z lekko obniżonym punktem ciężkości. Jeśli miałbym wskazać przewód, który ostatnio słuchałem i jaki zgrałby się idealnie z IN 300 to poleciłbym Audio Phase – Devil (budżetowy przewód o wysmienitych stosunku jakości do ceny). Drugim wyborem byłby Oyaide Tunami GPX The Ultimata. To właśnie on posłużył mi za zasilanie podczas testu, ładnie wyrównując całą charakterystykę wzmacniacza, w czym okazał się nawet lepszy od Acrolinka 7N-PC9700 Mexcel, który, mimo, swojej czterokrotnie wyższej ceny od Oyaide nie stworzył tak synergicznego połączenia z Atollem jak ten pierwszy. Podczas całego testu stosowałem również pod urządzeniem podstawki antywibracyjne Franc Audio Accessories - Ceramic Disc Fat Foot.



Uchwyczone zmiany w dźwięku integry jasno wskazały, że balans tonalny nie odbiega zbyt od neutralności. Żaden z podzakresów nie dominuje, choć niekiedy z wybiórczymi płytami, wzmacniacz miewa zakusy do przykuwania uwagi w wyższych zakresach. Atoll jest, bowiem przede wszystkim klarowny i różnicujący, ale posiada też barwę. Dzięki takiemu „strojeniu” otrzymujemy dźwięk zrównoważony o dobrej rozdzielczości, wprowadzającej w nagranie dźwięczność, a nawet oddech, całe szczęście nie towarzyszy temu męczące rozjaśnienie.

Zyskuje również przestrzenność ukazująca, jeśli tylko dany materiał źródłowy to umożliwia, dość mocne zróżnicowanie poszczególnych planów w głębi sceny, ale i tych wybijających się na jej boki. Choć Atoll nie definiuje tak brył jak dzielony wzmacniacz

odniesienia, bo w tym zakresie Pass Labs XP-10/X-150.8 idzie o dwa korki dalej, to jednak to, co dostajemy można uznać za poziom więcej niż

angażujący, także dzięki fantastycznej rytmiczności i zespoleniu z pozostałym pasmem. Wystarczy wybrać ze swojej płytki CD (lub innych zbiorów), coś



przywzwoity, szczególnie patrząc przez pryzmat ceny. Dobrym przykładem będzie przywołanie kompozycji muzycznej Vangelisa z płyty „Themes”, z materiałem kodowanym w technologii K2HD i podanym obróbce na poziomie 24 bit/100 kHz. Płyta ta może nie jest jakoś wybitnym remasteringiem pod względem ukazania barw. Jednak nie o to chodzi. Ważniejszym jest to, co sobą prezentuje w zakresie czytelności przekazu i tzw. naturalnego rozkładu dynamiki oraz odwzorowania przestrzeni akustycznej. Atoll odtworzył ją – muzykę, niebywale przestrzennie. Wprowadzając pomiędzy dźwięki większa ilość powietrza. To zaś wpłynęło na solidniejsze, mocniejsze ogniskowanie źródeł pozornych. Pod tym względem Atoll mi imponował, nie spodziewałem się takiego efektu ze wzmacniacza w tej cenie szczególnie, że nie robił tego kosztem wysycenia średnicy, ta okazała się dość plastyczna i spójna z pozostałym pasmem.

Atoll IN 300 skupia w sobie rewelacyjne połączenie, które można określić mianem delikatnego ocieplenia z rozdzielczością - dotyczy to przede wszystkim średnicy i góry oraz ponadprzeciętnej dynamiki i rytmiczności z mocną podbudową w niższych rejestrach. Bas jest bardzo efektowny, szczególnie przez jego potęgę. Oferuje namacalny przekaz, bogaty w harmoniczne. Jest mocno zróżnicowany, ma kopa i wypełnienie, choć w skali bezwzględnej trudno go nazwać referencyjnym - jest lekko zaokrąglony w ataku, nie ma bezwzględnej precyzji, ale to nic, bo jego przekaz jest niesłychanie

ekspresyjnego, aby poczuć to, o czym teraz wspominam. Choćby klezmerska, XIX-wieczna Serbska pieśń „Ajde Jamo” z płyty „Transoriental Orchestra” w wykonaniu Kayah i zaproszonych przez nią gości. Gdzie w utworze tym Marcin Wyrostek urzeka swoją wirtuozerską gra na akordeonie, łącząc jego dźwięki wraz z skrzypcami, kontrabasem czy santurem w orientalny tygiel. Atoll pokazał, że nie jest ułomkiem. Z łatwością wyciągał z instrumentów ich naturalną barwę oraz emocje - kontrabas został odtworzony z odpowiednią siłą, był bardzo dynamiczny i żywy, wibrował, posiadając odpowiednie różnicowanie. Muzyka nabrała odpowiedniej energii oddając większy realizm nagrania, nawet w najbardziej wymagających momentach.

Podsumowanie

Jeśli posiadacie ograniczone środki finansowe, a chcielibyście uchronić się od licznych kompromisów, które na tym poziomie cenowym i tak nie są możliwe do uniknięcia. Do tego szukacie wzmacniacza dynamicznego, radzącego sobie z niemal każdym repertuarem, to Atoll IN 300 jest dla was. Ma mocny bas, świetną barwę i otwartą górę, a wszystko to łączy z więcej niż dobrą spójnością. Do tego ma sporą moc, jest porządnie zbudowany, prosty w obsłudze i pozwala na rozszerzenia w oparciu o wbudowanego DAC-a, moduł Bluetooth i gniazdo słuchawkowe. Zatem czego chcieć więcej? Niczego, tylko słuchać swojej ulubionej muzyki, oczywiście z Atollem.



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test



Hi-Fi(HiEnd)Test

Tekst, projekt graficzny i wykonanie: Hi-Fi(HiEnd)Test